



# GAZETA ŁÓDZKA

Piątek 7 Kwietnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 97.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mk., kwartalnie 3 Mk.  
miesięcznie 1 Mk.

Za odosłanie do domów 20 fen. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarta codz. od 9  
do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 do 6.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.  
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

## Przyczynki do kwestji mieszkaniowej w Łodzi.

II.

W duchu złagodzenia prawa renty miejskiej działa z dobrym skutkiem stosowanie metody t. zw. komunikacyjnej, polegającej na możliwie umiejętnej i rozgałęzionej organizacji sieci tramwajowej w szczególności, a popieraniu rozwoju wszelkich środków lokomocji—wogóle. Tym sposobem nawet najbardziej oddalone dzielnice miejskie pozostają w ścisłym kontrakcie z centrum, gdyż wygodna i tania komunikacja zachęca klasy pracujące do zamieszkiwania w tańszej—choć nieco oddalonych od ośrodka handlowego—dzielnicy miejskiej. Bez wydoskonalonej sieci kolei miejskich istnienie miast tej miary, co Londyn lub New-York, jako odrębnych, choć jednolitych w sobie, całości, byłoby wprost nonsensem—fantazją.

Jednocześnie z niepomniernym wzrostem ruchu centralizacyjnego poczyna się pojawiać, niby ku potwierdzeniu prawa fizycznego o ciałach obrotowych, ruch zupełnie odwrotny, mianowicie odśrodkowy. Tyczą się to przede wszystkim skupiać dookoła siebie znacznie większe ilości ludzi, bądź to zatrudnionych bezpośrednio w przemyśle, bądź też czynnych w charakterze kupców: dostawców i odbiorców, o tyle później, z chwilą znacznego zgrupowania się już społecznego, przemysł ma wyraźną tendencję wywołania się z towarzystwa nieodstępnych swych satelitów, tendencję usunięcia się poza ramy zorganizowanego życia społecznego, któremu wreszcie przyszkadza już samym faktem swego istnienia, swych częstokroć dla oka, ucha lub nosa nieprzejrzalnych funkcji, swym brakiem poczucia estetycznego i... humanitarnego.

Z ludnych ośrodków miast przemysł poczyna się początkowo przesuwać na krańce, by później wyemigrować dalej, do pobliskich miast i miasteczek, gdzie koszty fabrykacji są niższe, bo nie obciążone w tak silnym stopniu rentą miejską, owym wyczerpanym wrogiem przemysłu, gdzie koszty wyżywienia się rzesz robotniczych są niższe, a więc i praca stosunkowo jest tańszą, jak tego dowiodły wyraźnie statystyki, przeprowadzone przez Lassala.

Wszystkie przytoczone powyżej zjawiska obserwujemy stale i w Łodzi, choć nie w tak znacznym stopniu, jak np. w Warszawie, gdyż samo powstanie Łodzi, jako miasta nawskroś tylko fabrycznego, nakazuje zapatrywanie się pod innym nieco kątem na jego rozwój.

Dla wielu jednak przyczyn Łódź posiada wiele niezwykle ciekawych zjawisk, do których około każdego łodzianina oddawna już przywykło, ale które uderzają i zdumiewają każdego nowoprzybywającego.

Do rzędu ich należy również i kwestja mieszkaniowa, będąca w ścisłym związku z stroną przemysłową miasta. Renta miejska w grodzie naszym jest niezwykle wysoka, szczególnie o ile weźmiemy pod uwagę ulice pryncypalne w ich częściach położonych w centrum miasta. Trudno dowieść tego twierdzenia cyframi, gdyż cyfry wogóle dla Łodzi nie istnieją, jak mówi doskonały znawca polskich stosunków gospodarczych, dr. Strassburger, docent uniwersytetu krakowskiego, ostatnio kierownik

seminarium ekonomji społecznej praktycznej w uniwersytecie warszawskim, lecz każdy najmniej choćby obeznany ze sprawami budowlanymi u nas, zgodzi się z tem twierdzeniem. W porównaniu ze stanem rzeczy przed dwoma dziesiątkami lat, renta wzrosła niepomniernie, właściciele domów i placów podwoili prawie swe majątki, rozwinęła się kolosalna spekulacja budowlana, nie oparta przytem na podstawach racjonalnych.

Drożyzna mieszkań łódzkich nie jest bynajmniej zjawiskiem normalnym, lecz zrodziła się na tle niezdrowych stosunków, warunków chorobliwych, szkodliwych.

Czyż miasto nasze jest obszarem zbyt ciasnym dla półmilionowej swej ludności, czyż wokół istnieją jakieś przeszkody tamujące jego rozrost na zewnątrz?

Odpowiedź na powyższe pytania jest jedna i kategoryczna: nie!

W centrum ruchu handlowego oko bezustannie spotyka się z jedno lub dwupiętrowymi domami, które przy niewielkim nakładzie pracy i kapitałów mogą być podwyższone, nie mówiąc już o bocznicach, blisko do centrum położonych, gdzie plac, odlegiem leżący, nie jest zupełnie rzadkością, gdzie drewniane parterowe domki i obszerne podwórza urągają wprost naszej niezaradności, skoro ceny mieszkań w Łodzi są droższe niż w Berlinie lub Paryżu.

Gdyby Łódź chciała ograniczyć się tylko wewnętrznymi swymi niezabudowanymi terenami, gdyby zechciała podwyższyć do trzypiętrowej choćby wysokości swe drewniane chałupki i jednopiętrowe domki, wówczas mogłaby się obejść bez ekspansji na zewnątrz na przeciąg lat kilkunastu.

Ruch budowlany w rzeczy samej w okresie przedwojennym stale wzrastał; liczba domów mieszkalnych powiększała się z roku na rok; a jednak komorne nie ujawniało zupełnie tendencji zniżkowej, owszem, wzrastało powoli, ale stale.

Przyczyn tej anomalji doszukiwać się należy w naszych stosunkach kredytowych. Nie zła wola dyktowała gospodarzom śrubowanie czynszu mieszkaniowego do rozmiarów wprost niesłychanych, lecz ogólne konjunktury, stworzone całym szeregiem spekulacji ryzykownych, a zato rentownych niepospolicie.

W myśl prawa o cenie rynkowej, cena danego przeciętnego locum była ceną mieszkania, które przy panujących warunkach kosztuje wytwórcę najdrożej. To też, usuwając na bok całą falangę właścicieli domów, zbudowanych za dawnych czasów, którzy chętnie jednak, za wzorem swych młodszych kolegów, podwyższali co rok komorne, otrzymując tym sposobem znaczną rentę, zajmijmy się typem kandydata na gospodarza, który starał się wszelkimi siłami dostąpić tytułu kamienicznika.

Biorąc rzecz nie indywidualnie, lecz ogólnie, osobnik taki nie posiadał nigdy prawie kapitału, któryby pragnął włożyć w dom dochodowy, celem dość wysokiego a pewnego oprocentowania. Działal albo z myślą, iż w przyszłości będzie stale podwyższał komorne, a więc powiększał rentę, albo też korzystnie dom zbędzie, zarabiając pewną ilość tysięcy.

Weźmy przykład konkretny: A, pragnąc wystawić dom, wartości 100 tysięcy rubli, posiada kapitał jedynie 25-tysięczny, lecz jest to suma zupełnie wy-

starczająca do rozpoczęcia budowy. Kupiwszy plac i część koniecznego budulcu, A. poczyna poszukiwać już amatorów, którzyby pod zabezpieczenie na tych wartościach zechcieli na lichwiarskich warunkach pożyczyć mu pieniędzy na dalsze prowadzenie budowy. Normalnym procentem w takich warunkach była stopa 12%, gdyż wierzyciele tłumaczyli się znacznym ryzykiem, choć w rzeczy samej nie ryzykowali nic.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż kapitalista starał się w możliwie szybkim czasie, często ze szkodą dla istotnej wartości domu, wykończyć go, by w następstwie zaciągniętej pożyczki w Towarzystwie kredytowym i spłacić szybko lichwiarza, gdyż w wypadku przeciwnym musiałby być wycytym z prawa własności, gdyż ludźmi jego stosunkowo mały zjadłyby procenty. Zaznaczyć należy, iż dalsze pożyczki oprocentowane są wyżej jeszcze, gdyż mniejsze już przedstawiają zabezpieczenie, a stopa 15% nie należy do rzadkości.

Zbyt ograniczona kredytowość Towarzystwa—oto główne podłoże całej sprawy mieszkaniowej. Z winy Towarzystwa nawet po ukończeniu już domu nie posiada gospodarz możliwości wyrwania się z rąk lichwiarskich. Towarzystwo udziela pożyczek ogromnie niskich, bo zaledwo dochodzących do 35% wartości rzeczywistej. Pożyczka 35 tysięcy, zabezpieczona hipotecznie na domu 100 tys., jest stanowczo za małą, gdyż wspomniana instytucja może z zupełną pewnością ulokować w domu podobnym 50—60 tysięcy, co stwierdził znawca stosunków hipotecznych, gość z Charlottenburga, który w charakterze delegata towarzystwa kredytu hipotecznego zaznajamiał się ostatnio z naszymi stosunkami w tym względzie.

Drugi numer hipoteczny obciążają już sumy, oprocentowane dość wysoko, bo 8%-towo i wahają się zwykle około 30 tys. rubli przy domu omawianym; trzeci numer pobiera już lichwiarską stopę, bo 10—12%-towa, co jest anomalią, mogącą się wyrodzić tylko na takim gruncie, jakim był nasz.

Rzecz jest jasną, iż wszystkie te wygórowane oprocentowania odbijały się co najwyżej na *zmniejszonych zyskach* spekulanta budowlanego, nigdy zaś nie przyniosły mu strat. Główne ciężary ponosił zawsze lokator, który opłacać musiał powtórnie wprost czynsze i z chudej swej kiesy zbogacać lichwiarza i spekulanta.

W atmosferze gorączki budowlanej wytworzył się zupełnie już wykrystalizowany typ spekulacji na powyżej wyszczególnioną modłę i ogarnął cały prawie ruch w tej dziedzinie. Ludzie, budujący domy bez żadnych innych ubocznych widoków, prócz ogólnie przyjętych, należeli do rzadkości, a i ci nawet dawali się często porwać modnej chorobie i... dochodzili w krótkim czasie do rezultatów, dziesięćkroć przewyższających te, które otrzymaliby po latach normalnego oprocentowania ich kapitału.

Manus.

## Kancelerz o celach pokojowych.

Z artykułu „Kurjera Poznańskiego” pod powyższym tytułem przytaczamy niektóre wyjątki:  
„Mowa p. Bethmanna Hollwega pisze K. P.

poświęcona była w przeważnej części celom wojny i warunkom pokoju, które osiągnąć ma oręż niemiecki. Po raz pierwszy w tej rozciągłości kierownik polityki Rzeszy obwieścił z trybuny parlamentarnej plany nowego ukształtowania stosunków w Europie, przyswiecające akcji wojennej państw centralnych. Wyłuskując jednak z wywodów kanclerza na ten temat treść właściwą, spostrzeżemy, że i tym razem niewiele wyszedł on poza te ogólnikowe oświadczenia, które poprzednio już z jego ust słyszeliśmy.

Część mowy swojej, poświęconej sprawie pokoju i warunków pokojowych, rozpoczął kanclerz od zacytowania ostatniej mowy angielskiego prezesa ministrów Asquitha, który zupełne zniszczenie militarnej potęgi pruskiej uznał za nieodzowny cel wojny po stronie koalicji.

Na to oświadcza p. Bethmann Hollweg, że sensem i celem wojny po stronie niemieckiej jest stworzenie tak jednolitych i silnych Niemiec, aby nikt nie pokusił się o ich zniszczenie, aby każdy na całym świecie uznać musiał prawo narodu niemieckiego do rozwijania swych sił pokojowych.

Przechodząc do dróg i środków takiego właśnie ukształtowania przyszłości, poruszył kanclerz na pierwszym miejscu kwestję polską, oświadczając, że Niemcy i Austria muszą ją rozwiązać. Powrócił do status quo ante uważając państwa te za wykluczone. Rozwiązanie kwestji polskiej z tego punktu widzenia szłoby naturalnie w kierunku przeciw Rosji. Ten właśnie moment podkreślił p. Bethmann Hollweg bardzo silnie, oświadczając, że nigdy Niemcy nie dopuszczą do tego, aby czynownik rosyjski powrócił do Polski. Ale nie tylko polacy, wszystkie ludy „między Baltyk em a bagnami wołyńskimi mają być odłączone od Rosji, także niemcy nadbaltyccy, litwini i lotysze”.

Trudno w tem oświadczeniu kanclerza widzieć coś innego jak zapowiedź bezwzględnej walki z Rosją i program jeżeli nie złamania to w każdym razie znacznego osłabienia rosyjskiej potęgi mocarstwowej. Tak więc, o ile chodzi o sprawę polską, to powiedzić można, że kanclerz negatywnie jej rozwiązanie z punktu widzenia państw centralnych dał bardzo wyraźne. Natomiast nie wspomniał p. Bethmann Hollweg o pozytywnym uformowaniu i ustaleniu Polski, uważając widocznie, że nie jest jeszcze chwila po temu”.

W końcu swych wywodów o celach wojny wspomniał jeszcze kanclerz o odškodowaniu Niemców, wysiedlonych w Rosji, i o zabezpieczeniu posiadłości kolonialnych Niemiec. Oczywiście trudno w tem widzieć wyczerpujący program warunków pokojowych po stronie Niemiec. W każdym razie uderza, do pewnego stopnia, że program ten w stosunku do Rosji o wiele ściślej został sformułowany niż w stosunku do Anglii i Francji. Byłoby zapewne jednak zbyt pospieszkiem wyciągać stąd jakie wnioski polityczne.

W związku z akcją ogłoszenia Niemiec, prowadzoną przez Anglię, poruszył także p. Bethmann Hollweg sprawę walki łodziami podwodnymi. Nie wymienił on wprawdzie łodzi podwodnych, ale zaznaczył, że Niemcy muszą się przeciwko „wojnie głodowej” ze strony Anglii bronić wszelkimi środkami, które posiadają. O to żadne państwo neutralne nie może mieć pretensji, tembar-



dziej, że Niemcy gotowe są uznać wszelkie uprawnione interesy neutralnych na morzu. W tych słowach kanclerza odczuwało się echo owej rezolucji w sprawie walki podwodnej, uchwalonej w komisji budżetowej Parlamentu".

## Kronika polityczna.

### Memorjał koalicji.

PARYŻ, 6-go kwietnia. Agencja Harasa donosi: Ponieważ niektóre rządy neutralne zwróciły się do Francji i Anglii o wyjaśnienie w sprawie przesyłek pocztowych, oraz korespondencji pocztowej, przeznaczonych dla krajów nieprzyjacielskich lub stamtąd pochodzących, przeto w dniu 3-im kwietnia koalicja przelała rządowi Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Holandji, Szwajcarii, państw skandynawskich, oraz trzech republik południowo-amerykańskich memorjał, zawierający następujące wnioski:

1) Nietykalkość nie może być stosowaną względem wszystkich przesyłek pocztowych, które nie posiadają charakteru korespondencji. Prawo rewidowania i ewentualnej konfiskaty towarów przesyłanych pocztą będzie stosowane jednak nie inaczej, jak tylko względem towarów, przesyłanych we wszelkiej innej postaci.

2) nietykalkość korespondencji pocztowej zawarowana traktatem haskim z roku 1907 wszelako nie ogranicza prawa rządów koalicji do rewidowania i ewentualnej konfiskaty towarów, ukrytych w kopertach i listach, znalezionych w workach pocztowych, oraz ich opakowaniu.

3) W poszanowaniu korespondencji rządy państw koalicji będą na morzu nadal podobnie jak w chwili obecnej unikać konfiskowania i zabierania listów, oraz depesz i starać się będą o możliwie szybkie ich przesyłanie w razie, gdy stwierdzona zostanie ich jawność.

### Projekt do praw Polaków.

STOCKHOLM, 6-go kwietnia. „Voss. Ztg.” pisze: Przed tygodniem oświadczył w dumie pomocnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, książę Wołkoński, że rząd wypracowuje projekt prawa zmieniającego dotychczasowe ograniczenia Polaków. Członek dumy Święcicki wyraził nawet ministrowi za to swoje podziękowanie. Prezes ministrów Stürmer polecił ministerjum pod kierunkiem ks. Wołkońskiego opracowanie tego projektu, którego główne punkty są następujące:

Praw nabywania posiadłości ziemskich tak w Polsce (?) jak i w Rosji, jak dotąd tak i nadal zabrania się Polakom. Oryginalne jest umotywowanie tego projektu: „gdyż nie wiadomo jaką formę przybierze polityczne ukształtowanie się Królestwa Polskiego”. Tak samo mają pozostać w swej sile ograniczenia wyznaniowe Polaków aż do końca wojny, gdyż potem nastąpi rewizja tych ograniczeń nie tylko co do Polaków, ale i wszystkich innowier-

ców”. Dalej powiada projekt: „Do końca wojny może rząd ustąpić żądaniom polskim tylko w jednym punkcie, t. j. pozwolić na urządzenie szkół narodowych i dopuścić język polski w zarządach miejskich Królestwa Polskiego”.

Synod postanowił ogłosić list pasterski do robotników, nawołujący ich do zaniechania bezrobocia „niszczącego ojczyznę” i do powrotu do pracy.

Udało nam się otrzymać kopję tego listu pasterskiego. Oś okazuje się z niego, że w końcu marca strajkowało w Rosji 280,000 robotników, między nimi około 100,000 w fabrykach wytwarzających materiały wojenne.

### Konsorcjum banków rosyjskich wobec nowej pożyczki wojennej.

BERLIN, 6 kwietnia. Według najnowszych zgodnych doniesień prasy rosyjskiej, konsorcjum banków rosyjskich, realizujących nową rosyjską pożyczkę wewnętrzną, złożyło przed paru dniami bankowi państwowemu 600 milionów rb. Taką sumę konsorcjum ma złożyć dnia 1-go maja b. r. Większa część organów rosyjskich uważa to za akcję słabą i niewystarczającą. Banki rosyjskie wogóle posiadają stosunkowo małe zrozumienie dla trudnego finansowego położenia kraju.

### Anglicy zastępują belgijczyków.

AMSTERDAM, 6 kwietnia. Dochodzi tu wiadomość, że wojsko angielskie, przybające świeżo w okolice Ysery, zajmuje pozycje armii belgijskiej, podczas gdy belgijczycy wycofują się do pozycji tylnych.

### Armia kobiet w Anglii.

LONDYN, 6 kwietnia. W Izbie gmin zakomunikował podsekretarz stanu w ministerjum amunicyjnem, Addison, że obecnie zajętych jest 195 tys. kobiet w fabrykach amunicyjnych.

### Ameryka żąda uwolnienia jeńców z parowca „China”.

WASZYNGTON, 6 kwietnia. Departament wojskowy zamierza zasądzić, na wzór licznych podobnych przypadków, bezwarunkowego uwolnienia 38 niemieców, austriaków i Turków, przetrzymanych na parowcu amerykańskim „China”, których uwolnić Anglija się wzdrania.

### Amerykanie w Meksyku.

ROTTERDAM, 6 kwietnia. Wojska amerykańskie nie posuwają się dalej w Meksyku. Generała Villi nie można odnaleźć. Jego oddziały zagrażają Amerykanom. Po za kilkoma napadami na koleje, panuje w kraju względny spokój.

WASZYNGTON, 6 kwietnia. Generał Funston oświadczył amerykańskiemu urzędowi wojennemu, że wysłał dalsze wojska do Meksyku dla ochrony linii komunikacyjnych.

### Osiedlanie Japończyków w Ameryce.

PETERSBURG, 6 kwietnia. Według doniesień z Japonji, cała prasa tokijska wyraża nadzieję, że prezydent Wilson położy swoje veto przeciwko projektowi prawa, ograniczającego osiedlanie, skierowanego głównie przeciwko japończykom.

### Z wydarzeń na morzu.

LNODYN, 6 kwietnia. Lloyds donosi: Parowiec angielski Benda (4319 ton) został storpedowany. 1 człowiek zatonął, 27 uratowano. Parowiec hiszpański Vigo (1137 ton) został w zatoce biskajskiej o 100 mil od Quessant storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Załogę zabrał po 24 godzinach parowiec angielski i wysadził na ląd w Gibraltarze.

### Dymisja włoskiego ministra wojny.

MEDJOLAN, 6 kwietnia. — Dekretam królewskim przyjęta została, jak donoszą piśmie, dymisja dotychczasowego ministra wojny Zupelliego. Gen. porucznik Paolo Morone samianowany został jego następcą. Król nadał Zupelliemu wielki krzyż orderu korony.

### Z ziemi polskich.

#### Z Suwałk.

Całe suwalskie obfituje w stawy i jeziora, w których mimo rabunkowej gospodarki i braku przepisów ochronnych, niemato jest jeszcze ryb. Obecnie z powodu podrożeń artykułów spożywczych, głównie mięsa, zwiększył się bardzo znacznie połów ryb. W samym powiecie suwalskim znajduje się kilkadziesiąt rodzin, żyjących wyłącznie z rybołówstwa. Dostarczają one do Suwałk co tydzień znaczne ilości ryb. Funt drobnych ryb kosztuje 30 fenigów, średnich 40, lepsze gatunki, jak szczupaki, kosztują nie drożej jak 70 fenigów. W kwietniu zacznie się połów raków, których pełno jest w wszystkich wodach.

Dnia 1 kwietnia zaczęła wychodzić w Suwałkach gazeta niemiecka p. t. „Suwalsker Nachrichten”. Jest to pierwsza i jedyna gazeta w Suwałkach.

#### Z Głuchoszczyzny.

„Głos lubelski”, podaje następujące szczegóły o zmianach ludności w powiecie chełmskim:

Jedną z najbardziej obecnie wyludnionych okolic naszego kraju jest bez wątpienia powiat chełmski. Złożyło się na to kilka przyczyn. A więc przede wszystkim przymusowe wysiedlenie Niemców w głąb Rosji; dalej ustąpienie wraz z wojskiem rosyjskim przeważnej części ludności prawosławnej, która pod wpływem namów swego duchowieństwa, strażników i wogóle biurokracji rosyjskiej, straszającej lud opowiadaniem o tem, co wyrabiać będą Niemcy, uchodziła ze swych siedzib, wreszcie wędrowka części ludności katolickiej, już tylko pod grozą wojska

### KONSULENT PRAWNY

Aleksander v. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.  
Porady prawne, Podania, Prośby, Tłumaczenia

rosyjskiego, pędzonej w głąb Rosji. Z tych to przyczyn opustoszał powiat chełmski, a jednocześnie grantownej zmianie uległ stosunek procentowy zaludniających go narodowości i wyznań. W roku 1908 według danych warsz. statystycznego komitetu ludność powiatu bez gminy Borowiny wynosiła 175 tysięcy. Obecnie według danych, zbieranych przez wójtów, tylko 69 tys., z czego na katolików przypada 45,897, prawosławnych 3971, ewangelików 1877 i żydów 17,057. Według Francewa prawosławni w całym powiecie stanowili 25,4 procent ludności; obecnie procent prawosławnych spadł do 5,7%. Natomiast procent katolików z 34% podniósł się do 66,7 proc. Ilość żydów w pow. spadła o 2408 osób; procentowo jednak ogromnie się podniosła, gdyż żydzi obecnie stanowią wraz miastem Chełmem 24,7% ogółu ludności. W szczególności miasto Chełm liczy na 14 tys. obecnych mieszkańców 3275 chrześcijan i 10,727 żydów, t. j. żydzi w Chełmie stanowią 76%.

Pod względem wyznaniowym, najbardziej wyludnione są gminy te, które miały największy procent prawosławnych, a więc: Zmudz i Olchowiec (liczyły one przedtem z górą 50 proc. prawosławnych) i Turka, gdzie był znaczny odsetek Niemców.

#### Głbie.

(Korespondencja.)

Z inicjatywy tutejszego obywatela p. E. Suresohna, urządzono w naszym mieście w dniu 2 kwietnia r. b. na dochód taniej kuchni przedstawienie amatorskie, które, tak pod względem scenicznym, jak i kasowym, powiodło się doskonale.

Wystawione „Hannę szwaczkę”, obraz sceniczny, rzecz adawałoby się przechodzącą siły młodego personelu teatralnego, próbującego swych skrzydeł do scenicznego lotu poraz pierwszy, któremu to jednak zadaniu podołano w zupełności.

Nieliczoną ilość razy wywoływano i obrzucano kwiatami panny: Szoladajewska, Kozak, Wartak i fertyczna soubrette Krzywankowa, oraz pp.: Suresohna, Wiśniowskiego, J. Glicensteina, Warszawskiego, Kozaka i Skokowskiego, szczególnie zaś p. Warbrana, który w komicznej roli służącego Czeli wzbudzał homeryczne wybuchy śmiechu.

Dochód wyniósł brutto 240 rb.

Nadzwyczaj zadolowana publiczność hucznymi oklaskami i wywołaniem na scenę dziękowała również reżyserom przedstawienia pp.: E. Suresohn i M. Glicenstein, za staranną i amiojętną ich pracę.

H. C.

## Głód, zarazy i powodzie w wiekach minionych.

(Dokończenie).

Od tej wreszcie daty „morowe powietrze” stopniowo i stale słabnie. Natomiast niebawem bo już od r. 1817 wysuwa się na widownię zgrozy nowa plaga ludzkości — cholera, która przez lat siedm w samej Azji sprzątnęła 5 milionów ludzi i przeszła do Europy, pustosząc kolejno wszystkie prawie kraje. W Polsce falę powrotną tej choroby wprowadzają wojska rosyjskie, nadstawane tu dla pokonania powstania w r. 1831.

Zaiste „zbawcą ludzkości” okazał się dr. Jenner, który w r. 1796 odkrył środek przeciwdziałający niemniej strasznej od innych epidemji — ospie, która do dnia wskutek niebałości sporadycznie tu i ówdzie wybucha, ustępując wszakże coraz snadniej przymusowo przeprowadzanym szczepieniom ochronnym. „Od powietrza, głodu, ognia i wojny — wybaw nas Panie” — brzmia błagalne słowa prośby, słanej od wieków pod adresem Opatrzności. Do tych słów dodać jeszcze trzeba i od „powodzi” w ślad za błaganem, zwłaszcza rolników bezpośrednio przedewszystkiem tym rodzajem klęski żywiołu gnębionych.

Powodzie nekąły Polskę równie dawno odkąd jeno można mówić o rozumieniu szkód, przez nie wyrządzanych. Ograniczając się jedynie do wzmianek o ich niszczycielskim działaniu u polskich kronikarzy, znajdujemy pierwszą o nich no-

tatkę u Długosza pod r. 988, za panowania Mieszaka I. „Zdarzyły się tego czasu liczne i długo trwające wód wylewy, po których nastąpiło lato skwarne i dla wielu plodów przyrodzonych szkodliwe; stąd urodzaje nie wszędy jednako, w znacznej części chybiły. Nadto susza z wiosny zbyt ciężka; przeszkodziła zasiewom jarym, a na domiar złego śnieg spadł obfity, po którym ciągle znów nastąpił deszcz, nie dopuszczając siewów ozimych, co wszystko głód sprawiło”.

W sto trzydziści lat potem, olbrzymie klęski przyniósł rok 1118. „Staneły na przeszkodzie (wyprawie Bolesława Krzywoustego na Pomorze) ustawiczne deszcze i śloty, które, począwszy się z wiosną, nie ustawały przez całe lato. Te ciągle ulwy i powodzie nie tylko w Polsce, ale i w okolicznych krajach wielkie poczyniły szkody, zatopiwszy całą niemal ziemię, a stąd przeszkodziwszy zasiewom i zbiorom. Najwięcej jednak ucierpiały okolice, leżące nad większemi rzekami, które nadzwyczaj powzierały i z brzegów występowały. Tego także roku zdarzyło się, że całe niebo przez trzy godziny brwawą czerwieniła luna, że zdawało się, jakoby ogniem i płomieniem gorzało, które to zjawisko, u wielu za cud poczytane, miało być wróżbą jakiegoś wielkiego zdarzenia. Wkrótce potem takie spadły ulwy i nawałnice, a z nich tak gwałtowne powstały wód wylewy, że niektórzy lękali się zacząłi powrotnego potopu”.

Za Leszka Białego w r. 1121 „po uspokojeniu zewnętrznych wojen i zaburzeń”, nowa na Polskę spadła klęska. Od świąt bowiem Wielkanocnych aż do jesieni, ciągle panujące deszcze i śloty także sprawiły rzek wylewy, że od nadzwyczajnego wód wezbrania, lękano się w kraju powszechnego potopu. Ta straszliwa i nie-

zwykła powódź, wiele wai w nizinach leżących całkiem niemal zniszczyła i zalała, przeszkodziła siewom wiosennym, a co w jesieni posiano, to zniweczyła do szczytu; niewiele tylko miejsca, kiedy pola na wzgórkach i znacznych wyżynach były położone, od tej plagi ocalało.

Zniszczone przeto takimi zalewaniami zboża wielką klęską dotknęły nie tylko Polskę, ale i wszystkie kraje okoliczne, gdzie podobnie panowały powodzie. Bo gdy bydlętom domowym brakło paszy, upadały najprzed obory, a potem nastął głód ciężki, który przez trzy lata nie ustając, siła ludzi, a zwłaszcza wieśniaków, dla braku żywności wymorzył. Tak dalece wytepił, że wiele wai i miasteczek, z ludności wygołconych, stało niemal pustkami. Klęską tę sprawioną zbyt ciężkimi śloty, powiększyła jeszcze sroga i nieszykłej ostrości zima, która po tych deszczach nastąpiła. Był nadto ciężki pomór na bydło i trzodę”.

Rok 1235 nie był także sseręśliwym, podług świadectwa kronikarzy polskich. „Gdy bowiem zasiewy tak wiosenne, jako i jesienne, już to z przyczyny zbyt ciężkiej zimy, już ślót ustawicznych i zalewów poprzepadały, nastął głód wielki, który całej Polsce przez długi czas dokuczał, a nie łatwo było zaradzić takiej klęsce przy wiehrajcej w kraju wojnie domowej”.

Ale w ośmnaście lat potem spadły na kraj nasz jeszcze większe nieszczęścia. Rok 1253 pamiętny był dla Polaków straszną powodzią, jakiej nigdy jeszcze w Polsce nie widziano. Albowiem od świąt Wielkiejnocy aż do dnia 25 lipca we wszystkich krajach Polski, ciągle dniem i nocą deszcze padały i z tej więc ustawicznej śloty także powstały wód wylewy, że po wszystkich płaszczyznach i nizinach, albo gdzie w bliskości były strugi, powódź pozosiła zboża, a po polach i nkwach pływad można było statkami, ja-

koby po rzekach; szukano więc miejsce wgrozystych do składania zebranego zboża. Przeszły także powódź i napaści litwinów, ziemia widzka zamieniona została w step dzięki i pustynię”.

Podkreśla Długosza najrozmaitsze daty, jakie się zdarzyły w r. 1270. „Ale nie ze samych dniów, lecz i niepogód nadzwyczajnych i powodzi stał się ten rok pamiętnym u Polaków. Od dnia bowiem 22 czerwca aż do połowy sierpnia ciągłe i nawałne dniem i nocą padały deszcze, skąd rzeki wezbrały, powstępowawszy z brzegów, tak nieszykły wylały, że nie tylko zboża, łąki, niwy i polne obszary, ale nawet wieś z domostwami poszły pod wodę. Wisła rzeka do takiej wyrwała wysokości, że całą przeszedła między górą Lasotą a kościółem św. Stanisława na Skatce zalała, a rwistym prądem bardzo wiele ludzi i domów, bydła, trzody i koni i drobnego dobytku pobrała, pszczywała młyny, pola i lasy samieniła w pustynie i nie tylko grunta, ale wieś z ich budynkami i mieszkańcami zalała, role pozatapiane na długi czas potem uczyniła płaniami i nieużytkami”...

Możnaby tak wspominać jeszcze długo o plagach spowodowanych głodem, zarazą i powodziami, lecz dość tego; napomnięte fakty wystarczają całkowicie, abyśmy się ocknęli i nie podwyższali obecnego niedostatku i biedy do rozmiarów klęski, o której na szczęście dotąd pojęcia mieć nie możemy. Zaiście nie przeszywamy tak bardzo ciężkich chwil, jakich świadkami byli przodkowie nasi i dzięki ogromnemu postępowi nauk technicznych, ekonomicznych i medycznych nie jesteśmy zgola narażeni na przykre konsekwencje jednej w drugą się przerażających klęsk wspomnianych. To też krzepują się nawzajem tą silną wiarą, iż „od powietrza, głodu, ognia i wojny” wybawi nas Pan nad Panym... W. A.



Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Odczyty o wynalazkach XIX i XX wieków.

(s) W ubiegłą sobotę Towarzystwo oświatowe „Wiedza” przy kursach naukowych (Widzewska 117) rozpoczęło serję odczytów o wynalazkach XIX i XX wieków.

Wykłady te, ilustrowane licznymi przezroczkami, odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 6 1/2, wieczorem.

Prowadzi je znany prelegent, inżynier Kossowski.

Z magistratu.

(s) Sekcja ogrodnicza przy magistracie przeniesiona została do lokalu magistratu Nowy Rynek nr. 1 (pierwsze piętro).

Z sądownictwa.

(s) Trzecim sądzią okręgowym przy Cesarzko-niemieckim sądzie okręgowym w Łodzi mianowanym został p. Nüske.

Wypłata rezerwistek.

(e) W kwietniowej wypłacie zapomóg rodzinom rezerwistów rosyjskich przez Kuratorjum obywatelskie zaszły pewne zmiany, a mianowicie:

Miejsce wypłaty rezerwistek przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 29 na parterze znajdowało się w sąsiedztwie IX dzielnicy Delegacji niesienia pomocy biednym i stykało się bezpośrednio z pokojem ambulatoryjnym i poczekalnią dla biednych, którzy przychodzili po kartki do lekarzy oraz z zameldowaniami o wypadkach chorób, czy to zwykłych, czy też zakaźnych. W celu uniknięcia stykania się z chorymi Kuratorjum obywatelskie postanowiło na dzisiejszej sesji, aby wypłaty rezerwistkom nie skuteczniać przy ul. Konstantynowskiej Nr. 29, a przenieść ją do lokalu I-go oddziału straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 na I piętrze.

Wobec tego Kuratorjum obywatelskie w bieżącym miesiącu wypłacić będzie zapomogi dla rezerwistek w następujących czterech punktach: 1) przy ul. Konstantynowskiej Nr. 29 na II piętrze, 2) przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 w gmachu I oddziału straży ogniowej ochotniczej na I piętrze, 3) także w oddzielnej sali również na I p. i 4) przy ul. Południowej Nr. 59 (w gmachu straży ogniowej miejskiej).

Wypłaty odbywać się będą odcienianie, poczynając od dnia 10-go kwietnia w godzinach od 9 rano do 1 po poł. i od 3 do 6 wieczorem.

Wypłata odbywać się będzie podług pocztowych liter nazwiska i za numerami, oznaczonymi przy każdej literze w nawiasie.

Numerы oznaczone są na passportach.

Wobec zmian, wypłaty dokonywane będą w następującym porządku:

1) Przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 na I piętrze:

W poniedziałek, dnia 10 kwietnia—rano A. (wszystkie numery) i B. (1—250), po południu B. (251—800).

We wtorek, dnia 11 kwietnia—rano B. (801—do końca) i G. (1—250), po południu G. (251—800).

W środę, dnia 12 kwietnia—rano G. (801—do końca), po poł. W. (1—500).

W czwartek, d. 13 kwietnia—rano W. (501—do końca), po południu D. (wszystkie numery).

2) Przy ul. Konstantynowskiej Nr. 4 na I piętrze, w drugiej sali:

W poniedziałek, d. 10 kwietnia—rano K. (1—500), po poł. K. (501—1000).

We wtorek, dnia 11 kwietnia—rano K. (1001—1500), po poł. K. (1501—do końca).

W środę, d. 12 kwietnia—rano Z. i Z. (wszystkie numery), po poł. I. E. (wszystkie numery).

W czwartek, dnia 13 kwietnia rano Ja (wszystkie numery), po poł. O. (wszystkie numery).

3) Przy ul. Konstantynowskiej nr. 29, na II piętrze, w poniedziałek d. 10 kwietnia rano M. (1—500), po poł. M. (501 do końca).

We wtorek 11 kwietnia rano P. (1—500), po poł. P. (501 do końca).

W środę 12-go kwietnia rano L. i E. (wszystkie numery), po poł. N. (wszystkie numery).

W czwartek, d. 13 kwietnia rano R. (1—500), po poł. R. (501 do końca).

4) Przy ul. Południowej 59, w poniedziałek, dnia 10 kwietnia rano S. (1—500), po poł. S. (501 do końca).

We wtorek, 11 kwietnia, rano Sz. (1—500), po poł. Sz. (501 do końca) i Szez (wszystkie numery).

W środę, dnia 12 kwietnia, rano F. (wszystkie numery), po południu T. (wszystkie numery).

W czwartek, 13 kwietnia, rano H, Ch i U (wszystkie numery), po poł. C i Cz (wszystkie numery).

W piątek i sobotę, 14 i 15 kwietnia, wypłata zapomóg tym rezerwistkom, które nie stawily się we właściwym terminie.

Po upływie soboty żadne wypłaty zapomóg nie będą skuteczniane.

— Ze straży ogniowej ochotniczej.

W niedzielę, dnia 9 kwietnia 1916 r. o godzinie 7-ej rano ćwiczenie I i IV oddziału w domu rekwizywom tychże oddziałów.

— Park „Zródlika”.

Wczoraj przed południem członkowie Delegacji ogrodowo-leśnej, z nadburmistrzem na czele, dokonali szczegółowych oględzin parku „Zródlika”. Park ten ma być w ciągu roku bieżącego doprowadzony do takiego porządku, by w przyszłości mógł stanowić jedną z ozdób miasta. Prace przygotowawcze niebawem się rozpoczną.

— Reorganizacja sprzedaży cukru.

Jak się dowiadujemy, w zarządzie miejskim, wobec nadużyć kupców i sklepikarzy, zaprojektowano sprzedaż cukru przekazać sklepom mącznym Komitetu rozdziału chleba i mąki.

— Z kooperatywy „Związkowiczy”.

Obniżono ceny na wiele produktów pierwszej potrzeby. Cukier kostkowy kosztuje obecnie 30 kop., faryna 26 k., mąka staniała z 17 na 16 kop., cebula kosztuje 20 kop. (przedtem 25), pierwszy gatunek mydła 1 rb. 25 kop. (w handlach innych 1.80), chleba funt 8 kop. (dawniej 9). Kooperatywa otrzymała świeżo ziemniaki, a sprzedawcą je będzie po 1.08 kop. za ćwiartkę.

Stanowisko kasjera po ś. p. Józefie Małachowskim objął p. Fr. Pudlacz.

— Z sekcji cukierników przy Resursie Rz. chcz.

(s) Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie sekcji cukierników przy Resursie Rzemieślniczej chrześcijańskiej. Wobec tego, że do sekcji przybyło jeszcze kilku nastu członków, poprzednio wybrany zarząd zrzekł się mandatów.

Nowe wybory dały wynik następujący: Na przewodniczącego wybrano p. Ferdynanda Ulricha, na zastępcę p. Bolesława Komara, na sekretarza p. Henryka Gromskiego, na zastępcę jego Edmunda Heidricha, na skarbnika p. Zygmunta Krzyżanowskiego, a na zastępcę—p. Emila Buszko.

Upoważniono zarząd do poczynienia tak zakupów jak i pertraktacji o artykuły dla cukierników

Zarząd sekcji zbierać się będzie co dwa tygodnie, wszyscy zaś cukiernicy—w każdą środę po pierwszym.

— Z 19 kuchni robotniczych.

(s) Od dnia 15 marca do 1 kwietnia w 19 kuchniach robotniczych wydano płatnych obiadów 185,225, bezpłatnych 21,384, szkolnych bezpłatnych 15,251. Ogółem wydano obiadów 221,863.

Ogólny koszt obiadów wynosił rb. 14,327 k. 45, wpływy wynosiły rb. 5,556. Niedobór rb. 8,770 kop. 70.

Chleba wydano 54,345 funtów.

— Szmalce w sklepach.

(ki) Niektórzy właściciele sklepów otrzymali s Deleg. Zaprow. miasta szmalce, który sprzedają po 7—8 kop. za funt.

— Rewizje sanitarne.

(kj) Mieszkańcy 8 rewiru policyjnego (w obrębie ul. Przejazd, Dzielna) otrzymali zawiadomienie by do d. 10 b. m. właśnie doprowadzili swe lokale do porządku, po tym terminie bowiem zarządzoną będzie rewizja stanu higienicznego, tak w poszczególnych mieszkaniach, jak i na całych posesjach.

— Kara.

Wielniak Franciszek Strzembiecki z Chojen, Julianaowska 24, został skazany na 50 rbl. grzywny, w razie niemożności płacenia na 3 tygodnie więsienie, ponieważ sprzedał mleko rozcieńczone wodą.

Z urzędu stanu cywil. lud. żyd.

W miesiącu marcu zameldowano ogonów 512 (w roku zeszłym 394). Mężczyzn zmarło — 293, kobiet — 219. Urodzeń było 226 (w roku zeszłym 146). Ślubów — 47 (w roku zeszłym 47).

— Ze Stow. nauczycieli żyd.

(s) Wczoraj o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu „Talmud-Tory” przy ul. Średniej Nr. 46 odbył się dalszy ciąg ogólnego zebrania w czwartym terminie.

Po zajęciu miejsc prezydium, przewodniczący, p. Abe, zagał posiedzenie, a p. Klusak (sekretarz) odczytał listę wybranych osób do zarządu i komisji rewizyjnej.

Zebrani, po wysłuchaniu listy wybranych, rozpoczęli dyskusję, wynikiem której było, iż wybory uznano za nieważne, wobec czego postanowiono dokonać nowych wyborów.

P. Obóz dowodził, że dz.ś nauczyciele doszli do przekonania, iż pracując nad oświatą, obowiązkiem ich jest z tej młodej latorośli przygotować szereg obywateli. Dla tego więc wybór członków zarządu i prezesa ma daleko donioślejsze znaczenie, niż dawniej, kiedy byli obowiązani przedstawiać listy wyborcze do inspektora szkół, a ten podług swego widziwiska zatwierdzał lub odrzucał wybranych.

Procedura tego rodzaju obecnie upadła,

dlatego więc należy wybrać ludzi odpowiedzialnych, gdyż skutki za ich działalność spadają na zebranych.

Następnie zabiera głos p. Szweicer, objaśniając, że wybór prezesa, stosownie do ustawy, należy do ogólnego zebrania. Ze względu czytao praktycznych propozuje, by sowowabrany zarząd wybierał pomiędzy sobą prezesa, jak to się praktykuje w innych stowarzyszeniach.

Projekt ten upadł. P. Szweicer opuściła salę posiedzeń.

W tej kwestji toczą się dość długie dyskusje, a o godz. 10 i pół rodzają sebrany kartki wyborcze, na których są wymienione nazwiska kandydatów do zarządu i komisji rewizyjnej, co wywołuje znów nową dyskusję z tego względu, że na liście figuruje za mała liczba nauczycieli szkół ludowych.

Prezydium wobec tego zaznaczyło, że nie ma przeciwko temu. Należy wykreślić nazwisko drukowane i zastąpić je wypisaniem osoby innej.

Dla tej przyczyny rozdano po dwie koperty, aby w jedną włożyć kartkę na wybór prezesa, a w drugą—członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Wobec spóźnionej pory, obliczanie głosów wyborczych odroczone.

O godz. 11 i pół posiedzenie zamknięto.

— Nadzwyczajne zebranie członków Stow. odzież dla biednych „Małbyz Arymin”.

(s) Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia „Odzież dla biednych” w obecności dużej ilości członków. Obradom przewodniczył p. Karp.

Głównym celem zebrania był wybór nowego Zarządu, który miał być dokonywanym z tego powodu, iż na ostatnim rocznym zebraniu wybrano zarząd w większości ceterów kobiecych, które, stosownie do § ustawy, nie mają do tego prawa.

P. Rozan krytykuje działalność i sprawozdanie kasowe, odczytane na poprzednim zebraniu i starał się wykazać nadużycia, czego jednakże nie dowiódł. Przeciwnie zaś pp. Rosenthal, Obozański, Chałmowicz, Zubiasztaja i inni zaznaczają owocną działalność starego zarządu, wskazując, iż sprawozdanie podpisanem zostało przez komisję rewizyjną, oraz przyjęte zostało przez ogólnie zebranie.

W końcu zebrania przystępują do wyborów, które dały wynik następujący: Do zarządu wybrani zostali pp.: M. Rosenthal, G. Rosenblat, D. Berkewicz, J. Grohman, J. Jakubowicz, W. Rutastejs, B. Lubzens, A. Walaob, M. Szejnberg.

Jako kandydaci: J. Łęczyński, M. Karp i Derecz, M. Zikerl, M. Glikman.

Do komisji rewizyjnej: I. Krakowski, M. Aron, I. Chałmowicz. Jako kandydaci: Z. Wróblewski, M. Welzer.

Uchwalono do zarządu kooperatywy dochoptować kilka dam s Sekcji dam przy Stowarzyszeniu s prawem głosowania. Dokoopowano panie Glikman, Winer, Markus. Jako kandydatki panie: Karp i Zimnawoda.

— Z sądu.

Przebieg sprawy kupca Adolfa Rittera. O usiłowanie podrobienia bonów rublowych łódzkich wazkiej edycji.

Podsądny odpowiada s wolności. Do sprawy nawezwano dwóch świadków, oraz ekspertów.

Na początku rozpraw obrońca podsądnego, radca prawny Hans, prosi sąd o odroczenie sprawy, motywując ją tem, iż zdaniem jego, jeden z najgłówniejszych świadków w tej sprawie, a mianowicie agent wydziału śledczego łódzkiego Dambon, nie stawil się do sprawy.

Zeznania świadka powyższego mają dla obrońcy wielkie znaczenie.

Prokurator Marnet jest przeciwny temu.

Sąd cesarsko-niemiecki udaje się na naradę.

Po upływie pewnego czasu Sąd oznajmia, iż prośbie obrońcy odmawia i przystępuje do sprawy.

Pierwszy zeznaje oskarżony.

Oznajmia on, iż w lipcu 1915 r. udał się do Kotbusa w celu obstalowania kłisz na pocztówki.

Ideą jego było zrobić pocztówki podobne do bonów rublowych łódzkich wazkiej edycji, naturalnej wielkości na pamiątkę wojny.

Cena sprzedażna miała wynosić 10 k. sztuka.

Z Kotbusa udał się on do Lipska i w Johanigstalu, w wagonie, zapoznał się z niejakim Henczem, któremu oznajmił o swej idei. H. zrobił u niego obstalunek.

Po przybyciu do Lipska udał się on do firmy Knoebla, u którego dawniej robił obstalunki, lecz okazało się, iż firma ta nie egzystuje. Podsądny tedy udaje się do Eekiera, w celu dokonania obstalunku.

Tranzakcja nie dochodzi do skutku. Wtedy on udaje się do Hena, przedsta-

wiając się jako Hencz, i zamawia dla siebie kłiszę, pokazując mu, jako wzór, bon.

Hen zgadził się i kesał mu przyjść nazajutrz w celu umówienia się co do ceny.

Podsądny udaje się następnie do Rudolfa Bekera, przedstawiając mu wzór, by dorobił kolorowe farby dla próby. Ostatai dał mu długie pudełko, próby te chciał wziąć do domu, by się poradzić drukarza.

Otrzymałszy farby, kupił papier.

Udał się do Hena i zapytał, czy może zrobić kłiszę, stare kłiszę bowiem się wytarły. Nie powiedział on, że kłiszę są do pocztówek, a to dla tego, iż bał się konkurencji.

Gdyby bowiem powiedział tak, za nim przybył by do Łodzi, takowe byłyby już w obiegu.

Obstałował on to bez numeru i serji. Hen wykonał próbę.

Co się zaś tyczy tego, że obstałował ra cudze imię, to oskarżony tłumaczy to, jak i na poprzednim posiedzeniu, iż nie miał przepustki.

Nie miał wcale zamiaru wyrabiać bonów.

Następnie zeznaje świadek Ryszard Hene, przybyły umyślnie z Lipska na rozprawę.

Świadek oznajmia, iż w d. 7 lipca 1915 r. przybył do niego oskarżony, przedstawiając się jako Hencz, stalując kłiszę i pokazując na wzór bon.

Przedtem obstałował on wierzch, gdy świadek oznajmił mu, że może zrobić i spód, oskarżony początkowo się nie zgodził, lecz po pewnym czasie przystał.

Przy obstalunku oskarżony oznajmił, że nie idzie mu o cenę, leos by wykonanie było dobre, obstałował on te bony bez serji i numeru.

Gdy pierwsza próba była gotową oskarżony zwracał uwagę świadka, żeby niepszył takową.

Tępiły przecuciem czegoś niedobrego, świadek udaje się s prośbą do Banku, gdzie mu orzekają, iż to są bony łódzkie rublowe.

Wtedy świadek udał się do policji.

Ekspert, właściciel drukarni S. Manitus, na sapytanie przewodniczącego, czy oskarżony mógł obstałować kłiszę do pocztówek, czy też dla bonów, orzeka, iż to jest możliwym że i dla pocztówek.

Następnie na sapytania sądziego, czy przy obstalunku kłiszę mówi się do jakiego celu mają one służyć, odpowiada ekspert że trzeba być ostrożnym.

Przy obstalunku kłiszę na pocztówki gra dużą rolę cena, a to z tego powodu, iż cena na pocztówki jest stosunkowo mała. Obrońca zapytuje eksperta co do serji i N-ru na bonach na co w odpowiedzi ekspert orzeka, iż co do tego jest niekompetentnym.

Ekspert Roman Borkenhagen zaznacza, że obstałunek u Hena więcej się nadaje do pocztówek, jak do bonów.

Prokurator zapytuje eksperta, dla czego bony są drukowane bez numeru i serji. W odpowiedzi na to ekspert orzeka, że gdyby on stałwał kłiszę na pocztówki to już s serją i numerami. Następnie obrońca zapytuje eksperta, czy można dorobić numera i serje, na co ekspert orzeka, że można. Na tem kończy się badanie.

Zabiera głos prokurator Marnet. Prokurator, co do oskarżenia podsądnego o podanie fałszywego nazwiska szreka się, natomiast oskarża podsądnego o usiłowanie podrobienia fałszywych bonów.

Całe zachowanie się podsądnego u Hena i po jego aresztowaniu, gdzie dawał sprzeczne zeznania jak w sądzie, jest dla niego obciążającym. Oskarżony obstałował tylko część roboty u H. to jest oznaka jawna, iż to uczynił dla tego, aby zatrzeć ślady sfalszowania. Również obciążającym jest dla oskarżonego podanie fałszywego nazwiska. W końcu swej mowy prokurator zaznacza, iż fałszowanie bonów w Łodzi jest na porządku dziennym i przeto należy karad takowe s całą surowością prawa. Prokurator tym razem żąda kary dla podsądnego 3 lat więzienia.

Obrońca podsądnego w swej mowie tłumaczy zeznania w policji przeciwne zeznaniom w sądzie dla tego, że był wtedy mocno wzruszony.

Obrońca przytacza zeznania eksperta Borkenhagena, że kłiszę mogły być obstałowane i dla pocztówek. Szkoda wielka—powiada obrońca, iż nie ma świadka Dambona, z powodu nieprzybycia którego prosił o odroczenie sprawy, gdyż powiedziałby to, co mówił na poprzednim posiedzeniu, a mianowicie, iż zdaniem jego, który ma dużo praktyki w wykryciu fałszerzy bonów, udział w fałszowaniu zwykle bierze 2—3 osób, co i zapewne w danym wypadku miało miejsce.

Sąd udaje się na naradę, po której przewodniczący ogłasza wyrok, na mocy którego kupiec Adolf Ritter skazanym zostaje na jeden rok więzienia s zalozoniam 10 tygodni odsiadywania na śledztwie.



## — Koks w gazowni.

(r) Sprzedaż koksu w gazowni cieszy się stałym powodzeniem. Sprzedaż ta skuteczną jest codziennie po cenie 1 mk. 30 fen.—87 kop. za 1/2 hektolitra.

## — Zbiegowisko.

(kj) Onegdaj ulicą Piotrkowską w stronę Nowego Rynku, za jakąś obłąkaną kobietą podążał tłum dzieciarni, tworząc na chodniku zamęt i ścisk i tamując przez to ruch uliczny.

Zbiegowiska, podobne powyższemu, nie należą do faktów rzadkich, znajdując się bowiem w naszym mieście kilku obłąkanych nieszczęśliwców, wataśających się stale po ulicach i będących pośmiewiskiem tłumów. Nasuwa się tutaj pytanie: dla czego władze nie zapobiegają temu przez usunięcie z ulicy osobników, powodujących śmiech u gawiedzi i nie umieszczają ich w przytułku?

## — Znaczna kradzież.

(s) Podczas tuku na Starem Mieście skradziono kupcowi N. portfel zawierający 800 mrk., oraz 500 rb.

## — Ładne porządki.

W domu przy ulicy Lutomińskiej pod Nr. 17 do dotu ustępowego wpadł koń, wskutek wadliwego zamknięcia przykrywy, po kilku godzinach biedne zwierzę wydobyto z niebezpiecznego miejsca.

## Z estrady.

## Koncert Ł. O. S.

Dyrygent: *Zdzisław Birnbaum*.  
Solistka: *Zelska — Zeligson*.

Punktem ciężkości wieczoru — i to w rzeczywiście tego słowa znaczeniu — był Brahms. Coś dla smakoszy muzycznych, przyjmujących mniej łatwo wrażenia, bo Brahms nie uznaje żadnych ustępstw na rzecz ogólnego smaku i specjalnych urzeczywistnień słuchaczy, a nawet dyrygentów. Nie uznaje on pięknego brzmienia dla samego brzmienia, nie jest ono dla niego celem, lecz środkiem do wypowiedzenia się, do wyrażenia idei.

Nigdzie nie znajdujemy brawury bezcelowej, a wszystko, aż do najprzedniejszej pociernej figuracji, spłata się w gęstą sieć kunsztowności, może miejscami zbyt sztucznie, przewijających się motywów.

Symfonia jego F-dur tchnie siłą i życiem. Część pierwsza i ostatnia przedziwnie się wzajem dopełniają. Finał czyni wszelkie wrażenie, jak gdyby poeta w zapamiętaniu się chciał coś na nowo rozpocząć, do czego usposobił go wstrząs w w po urym nastroju F-minorowej barwy. Po krótkiej jednak kontrapunktycznej szermierce wypogodził się horyzont i zadrgała nuta poetycznego marzycielstwa. Pełne wdzięku i liryzmu sielskiego jest *Andante* które doskonale przeciwstawia się energicznemu w nastroju początkowi symfonii.

Nowością był również poemat symfo-

niczny Liszta „Mazepa“. Szalony pęd dzikiego rumaka (szybka figura trójkowa w instrumentach smyczkowych naśladuje ów pęd i świst wiatru), do którego przywiązano Mazepę, stanowi główne tło utworu. W końcu zaś odzywa się marsz tryumfalny, będący uwydatnieniem słów, któremi Wiktor Hugo kończy swój poemat, a które wygłaszają przepowiednię o przyszłym hetmaństwie tego romantycznego bohatera. Nadzwyczaj barwna instrumentacja podnosi wielce wartość tej ilustracji dźwiękowej.

Co się tyczy wykonania, to na ogół biorąc wywiązała się orkiestra z trudnego zadania z wyjątkiem, bo p. Zdzisław Birnbaum okazał się doskonałym tłumaczem dość zawilego Brahmsa. Plastyczne zmiany wyrazu twarzy dyrygenta i energiczne ruchy jego zdecydowanej pałeczki działają suggestywnie na psychikę zarówno zespołu orkiestrowego jak i słuchaczy. Stosunkowo najlepiej wyszły środkowe części symfonii, jako bardziej przejrzyste w strukturze. Oczywiście największym powodzeniem u publiczności cieszyły się wykonanie efektownego poematu Liszta, którego powtórzenie było zgoła niepotrzebne i nużące zarówno wykonawców jak i subtelniejszym zmysłem obdarzonych słuchaczy.

Solistką wieczoru była p. Zelska-Zeligsonówna, śpiewaczka, posiadająca głos o dość sympatycznym brzmieniu, lecz ulegający wpływom różnych teorii, wskutek czego, pomimo śladów uzdolnienia śpiewackiego, na produkcjach artystki na pierwszy plan wysuwa się maniera. Maniera ta zaznacza się w ostrem uderzeniu górnych dźwięków, stanowiących silny kontrast z mało donośnym rejestrem średnim, w którym głos prawdopodobnie wskutek zbyt głębokiego oparcia nie brzmi na całej skali z jednolitym odblaskiem metaliczności i jest mało podatny do płynności frazesu. Wybór sztuk programowych wskazuje na to, że p. Zelska-Zeligsonówna, która się troszczy więcej o przybory sztuki śpiewaczki, niż o treść i jej wyraz, jest niewybredna w rzeczach podniebienia artystycznego, albo wyłącznie marzy o scenie na której mogłaby się z czasem okazać siłą pożyteczną, albowiem wykonanie arji, po za niektórymi usterkami, nacechowane było sporą dozą muzykalności i zjednało koncertantce duży poklask.

F. Halpern

## — Teatr Polski (Cegielniana 63).

Ostatnia nowość repertuaru Teatru „Rozmaitości“ w Warszawie, znakomita sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Pierścień miłosny“, która ujrzy światło kinkietów w nadchodzącą sobotę, 8 kwietnia na uroczysty wieczór benefisowy reżysera naszego teatru, utalentowanego artysty, Janusza Orlińskiego, obudziła znaczne zainteresowanie.

Bilety na to widowisko sprzedaje kasa w cukierni Gostomskiego,

## Telegramy.

## Wielka Kwatera Główna.

6-go kwietnia.—Urządowo.

## Z widowni zachodniej.

Na zachodzie od Mozy, trwała bardzo ożywiona działalność w ciągu dnia, przede wszystkim wskutek ognia przygotowawczego, jaki skierowaliśmy na okolicę Haucourt. Po południu czynną była wielce nasza piechota. Szturmowała ona wieś Haucourt i silnie zbudowany francuski punkt oparcia, na wschodzie od tej miejscowości. Pomijając bardzo znaczne krwawe straty, utracił nieprzyjaciel 11 oficerów, 531 nierannych żołnierzy, należących do dwóch dywizji, których wzięto do niewoli. Na prawym brzegu Mozy stłumiono szybko zamierzone natarcie francuzów na zdobyte przez nas 2 kwietnia stanowiska w lesie Coillette i ztamtąd na północo-zachodzie.

## Z widowni wschodniej i bałkańskiej.

Nie wydarzyło się nic ważniejszego.

## Naczelne Dowództwo Wojskowe

## Piąty napad lotniczy na Anglię.

BERLIN, 6 kwietnia. Urządowo.

W nocy z 5 na 6 kwietnia, zniszczyły marynarskie statki napowietrzne wielki zakład żelazny z piecami hutniczymi i rozległymi zakładami, pod Whitby, wyłączony przedtem z boju baterje bombami, na północy od Hullu. Dokonano następnie napadu na zakłady fabryczne w Leeds i okolicy, oraz na kilka dworców kolejowych i przemysłowych obszarów, przyczem zaobserwowano bardzo dobro skutki. Statki powietrzne ostrzeliwano bardzo silnie, lecz powróciły one nieuszkodzone.

Szef sztabu admirałskiego.

## Urządowy komunikat austriacki.

WIENIEN, 6-go kwietnia.

## Z widowni rosyjskiej i południowo-wschodniej.

Nic nowego.

## Z widowni włoskiej.

Na płaskowzgórzu Doberdo, odzyskano całkowicie okopy, które nieprzyjaciel niedawno był zdobył na wschodzie od Selcu. Rozbiły się przeciwnatarcia włosków. W odcinkach Ledro i Judykarij, podtrzymuje nieprzyjaciel silny ogień działowy. Odparto natarcie słabszych sił włoskich na nasze stanowiska, na północo-wschodzie od jeziora Ledro i w dolinie Daone. Zresztą w niektórych odcinkach działalność bojowa ograniczała się do umiarkowanego ognia działowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Hoefler,  
marszałek polny porucznik.

## Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 5 kwietnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 4 kwietnia. Front zachodni: Wylewy trwają. Niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwiają działami wielkiego i małego kalibru przyczółek mostowy Usküll. Przed wsią Masłakówka, na południe od Dźwińska (10 km.) ostrzeliwaliśmy ze skutkiem niemieców, którzy opróżnili zalane rowy strzeleckie.

Na froncie wojsk gen. Ewerta nie zaszło nic ważnego. W licznych miejscach lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli nad naszymi schroniskami, rzucili oni 9 bomb na Lachowicze. W okolicy wsi Bogusławka i Biszlki, na północo-wschód od dworca w Olyce (18 i 9 km.) odparliśmy nieprzyjacielską próbę zbliżenia się do rowów naszych. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na Rowno i Sarny.

W okolicy Sopanowa, na północo-zachód od Krzemienca (8 km.), nieprzyjaciel wysadził dwie miny, nie zdołał jednakże zająć leju. Atak nieprzyjacielski w okolicy kolei na zachód od Tarnopola odparliśmy. Na północ od Bojan nieprzyjaciel również wysadził minę przed rowami naszymi, lecz jego próba zajęcia leja była bezskuteczna.

Front kaukaski: Podczas walk dn. 2 kwietnia ujęliśmy jeszcze dwie całe kompanie tureckie, należące do świeżo przybyłego pułku. W okolicy Muszu i Bitlisu postępujemy w kierunku południowo-zachodnim.

## Ofiara.

Z powodu zaślubin p. Biumy Galietter z panem Euanuelem Ruschem A. G składa 2 rb. dla biednych bez różnicy wyznania.

## Kurs rubla.

BERLIN, 6 kwietnia.  
100 rb. = 176 1/2 marek, co odpowiada kursowi 56.66 rb. za 100 marek.

Teatr Polski  
(Cegielniana 63).

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w d. zaś widowisk — w kasie teatru.

W Niedziele, 9 Kwietnia 1916 r. o 3-iej pp. po cenach popularn.

Nowość

o godzinie 7 i pół wieczorem

Nowość!

## Faworyt Carowej Katarzyny II | Pierścień miłosny

Sztuka w 5 aktach (6 obrazach), Elizy Bośniackiej.

Sztuka w 3 aktach, przez Stefana Kiedrzyńskiego.

„KABARET FAMILIJNY“  
w gmachu Majstrów Tkackich Przejazd 1  
pod art. kier. Franciszka Miłosza.

W Niedziele, d. 9 b. m. w lokalu przy ulicy Pustej Nr. 6 o godz. 3 po południu odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Spożywczego

## „ROBOCNIK“

Przy wejściu, jako legitymacja, służyć będzie książeczka udziałowa.  
Uprasza się członków Stowarzyszenia o punktualne przybycie na zebranie.

## MYDŁO

fant 65 kop. hurtem taniej  
u Szmalowicza Pofudniowa 3.

W Sobotę, dn. 8-go i w Niedziele, dn. 9-go Kwietnia 1916 roku. Początek o godzinie 9 wieczorem.

## 2 wieczory humoru i satyry

Przy udziale pani Mirskiej, oraz panów: Polańskiego, Miłosza, Michałowskiego, Tarłowskiego, Woźniaka i innych. Występ małej Lilli  
Nowe tańce! Tidra - Tidra, Matelot, etc.

## Specjalista

## Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Pofudniowa № 2 róg Piotrkowskiej

## choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolyzą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—11 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

## Ładajcie tylko herbaty

## „ZDROWIE“

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Poszukiwani agencji na Łódź i prowincję. Łódź, Krotka 9—13.



## OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble najtaniej nowe i używane, w dużym wyborze, poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

Biuro próśb A. v. Gersdorffa, Piotrkowska 81.

Biuro Próżb St. Rażzińskiego, Piotrkowska 47, róg Zielonej.

Dowód № 2946 Odstąpiu 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Pasaż Mejera № 11 zaginął. Zastrzeżenie zrobione.

Gorsety, gorseciki, pasy gorsety, biustonosze gotowe oraz obstalunkowe podług wybranych towarów poleca pracownia pierwszorzędna „RENOMA“, Łódź, ul. Główna 17.

Kupię fretki. Oferty pod „Polowanie“ składać w Adm. G. Ł.

Kupię rower używany. Oferty pod „Rower“ składać w Adm. G. Ł.

Młoda osoba bardzo skromnych wymagań, znająca się na kuchni poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może być do gospodarstwa, chorej osoby, a także pracować w sklepie. Wiadomość u stróża Dzielnia № 50 a.

Mamkę ze wsi poleca kantor służby. Piotrkowska 109.

Ogrodnik otrzyma dobrą posadg. Biuro Ludwiskiej Piotrkowska 109.

Potrzebna prasowaczka. Piotrkowska 108.

Potrzebna prasowaczka ul. Konstantynowska № 36 Pralinia.

Potrzebny zaraz wspólnik z gotówką 2.000 rb. do handlu win i wódek. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Poszukuje się zaraz stróża konatego. Blizsza wiadomość Dzielnia 13 m. 5.

2 Rowery do sprzedania. Chojny, ul. Piaskowa 4

Adam Skupiański zgubił legitymację karty chłobowej wydaną przy ul. Rzgowskiej. № 41.

Stefan Krański zgubił paszport niemiecki wydany z gminy Nowosolna.

Zofia Patinska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej.